

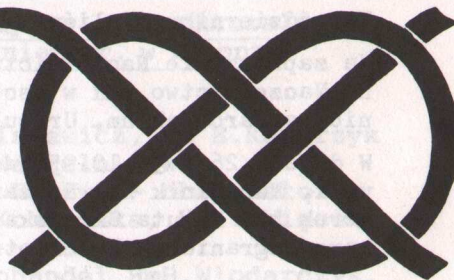
# Węzełek

NUMER 199

GRUDZIEŃ 1995 ROK 35

**GŁÓWNA KWATERA HARCEREK**

23-31 Beavor Lane London W6 9AP



## KOLEDA SAMOTNYCH

Przyjdźcie do mnie anieli !  
Siądźcie w koło weseli.  
Zaspiewajmy kolędy.

Proszę, proszę do stołu  
Niech kolęda wesola  
Brzmi wszędy.

Pustych nakryć do woli.  
Siądźcie więc, gdzie kto woli.  
Święta noc mija.

Hej, przy stole bieluskim  
Jest i Jezus maluśki,  
Święty Józef, Maryja.



Wszyscy bliscy też z nami,  
Z nieba wraz z aniołami  
Ku nam spłynęli.

Dom rozjaśnił się cały.  
Błogosławi Syn mały.  
Kolędujemy weseli.

Cóż tam smutki i troki  
Kiedy z nami Syn Boski,  
Miłość przynosi.

On samotność osładza,  
Radość w serce sprowadza,  
Pokój nam głosi.

Zofia Liedtke





# NASI GOŚCIE

W październiku mieliśmy gości.

Na zaproszenie Naczelnictwa ZHPpgk w dniach 5 - 9.10.95 przyjechało do Londynu Naczelnictwo ZHR w osobach: Przewodniczący ZHR hm.Feliks Borodzki, Naczelniczka Harcererek hm. Urszula Kret, Naczelnik Harcerzy hm. Marcin Jędrzejewski.

W dniach 26 - 30.10.95 Naczelnictwo ZHP: Przewodniczący ZHP hm. Stefan Mirowski, Naczelnik hm. Ryszard Paćłowski, Zastępczyni Naczelnika do spraw harcererek hm. Danuta Skrońska, Komisarka Zagraniczna phm. Ewa Lachiewicz, Komisarsz Zagraniczny hm. Piotr Borys.

Cel i program obu wizyt był podobny - poznanie się i lepsze zrozumienie.

W piątek, 6.10 i 27.10 nasi goście brali udział w zebraniu Naczelnictwa ZHPpgk a w sobotę 7.10 i 28.10 byli na wspólnym spotkaniu Głównych Kwater i zaproszonego grona instruktorskiego. Nasi goście mówili o bieżącej sytuacji, o Ziociu, o problemach i trudnościach zjednoczenia harcerst w kraju. Mówili też na temat przyjęcia ich do WOSM i WAGGOS. ZHP ma nadzieję, że w styczniu 1996 zostanie przyjęty. Odpowiadali też na stawiane im pytania. Sobotnie spotkania z gronem instruktorskim były zakończone harcerskim kominkiem.

Goście nasi byli też obecni na zbiórkach suchów, harcererek i harcerzy w Londynie.

Znalazło się też trochę czasu by pokazać miłym gościom przynajmniej najciekawsze punkty w Londynie. Byli też w Windsor i w Oxford.

Wszyscy obecni uważali te spotkania za bardzo udane i potrzebne.



7.10.95 od lewej  
hm.E.Jaśnikowski, hm.D.Andersz,  
hm.B.Szwagrzak, Przewodniczący ZHR-  
hm.F.Borodzik, Naczelniczka Harcererek  
ZHR- hm.U.Kret, Naczelnik Harcerzy  
ZHR- hm.W.Jędrzejewski.



28.10.95  
tak samo: E.J., D.A., B.S., Przewod-  
niczący ZHP - hm.S.Mirowski, Naczel-  
nik - hm.R.Paćłowski, Zastępczyni Na-  
czelnika do spraw harcererek - hm. D.  
Skrońska.

2

## KOMISJA

### ORGANIZACYJNO-STRAKTURALNA

Sprawozdanie z obrad Komisji Organizacyjno - Strukturalnej  
które odbyły się w dniach 23 i 24 września b.r. w Toronto

Obecni:

Wielka Brytania: Hm A.Mankowska, Hm L.Kliszewicz, Hm E.Kasprzyk  
Hm A.Borowy z ramienia Naczelnictwa  
Hm W.Mańkowski i Dhna O.Borowy - obserwatorzy  
Stany Zjednoczone: Hm E.Jastrzębska, Hm D.Kozłowska, Hm T.Więcek  
Dział.Harc. T.Kozłowski - obserwator  
Kanada: Hm S.Podkowiński, Hm Z.Stohandel, HmB.Włodarczyk,  
Hm K.Burska - Koordynator Komisji

Obrady trwały pełne dwa dni. Druh Podkowiński jako gospodarz terenu przywitał zebranych. Druhá Burska podziękowała członkom Komisji za opracowane projekty i duży wkład pracy. Przypominając, że jest do omówienia prawie 50 paragrafów poprosiła o zwzięcie wypowiedzi i pierwszego dnia udzieliła głosu tylko członkom Komisji. Dyskusje były bardzo owocne, dało się zauważyć troskę członków Komisji szukających najlepszych rozwiązań. Zmiany dotyczące składu i kompetencji N.R.H.po pewnych kompromisach przeszły jednogłośnie. Po południu atmosfera się bardzo poprawiła. Okazało się, że porozumienie jest możliwe, jeżeli jest dobra wola ze strony wszystkich obecnych. Niestety, drugiego dnia zaraz na początku, jeden z Druhów z Anglii odwołał swoje poparcie i zgłosił "votum separatum" do zmian dotyczących N.R.H., a potem konsekwentnie do zmian w sprawie Zjazdu Ogólnego.

Drugiego dnia dyskutowane były sprawy bardzo ważne, można było zauważyć troskę wszystkich o przyszłość naszego Związku. Omawiano punkty od 1-go do 5-go włącznie zgadzając się, że sprawy Nazwy Charakteru i Celu Związku są sprawami zasadniczymi i rozmowy na ten temat należy kontynuować. Ponieważ nie wszystkie tereny uwzględniły powyższe punkty w swoich projektach, zostały one przekazane N.R.H. do przedyskutowania i przygotowania wniosków na Specjalny Ogólny Zjazd. Tylko te zmiany, które przeszły większością głosów, będą uwzględnione w nowym projekcie Regulaminu Głównego.

Najważniejsze proponowane zmiany dotyczą przeniesienia pewnych kompetencji z N.R.H. do kompetencji Zjazdu Ogólnego - jako najwyższej władzy ustawodawczej:

Wybór władz  
Udzielenie absolutorium ustępującym władzom

Wybór władz  
Uchwalenie trzy-letniego preliminarza budżetowego Związku

Uchwalenie Regulaminu Zjazdu Ogólnego na wniosek N.R.H.  
Zjazdy i zebrania N.R.H.odbywać się będą systemem rotacyjnym, jednego roku na terenie Europy, a drugiego na terenie Ameryki Północnej. Wzmocniona została rola N.R.H., a skład jej będzie reprezentował wszystkie tereny jednakowo (Naczelnictwo w zmniejszonym składzie, Przewodniczący Okręgów, Komendanci Chorągwi Harcererek, Komendanci Chorągwi Harcerzy, Naczelny Kierownik Starszego Harcerstwa, Przedstawiciel Organizacji Przyjaciół Harcerstwa)  
Kadencja Naczelnictwa trwa 3 lata  
Zjazd Ogólny odbywa się co 3 lata, a N.R.H. co roku.

3



Naczelniczkę Harcererek wybiera Komisja Harcererek w ramach Zjazdu, a zatwierdza Zjazd, podobnie Naczelnika Harcerzy i Kierownika Starszego Harcerstwa.

Została wniesiona poprawka w sprawie procedury Zjazdu Ogólnego: "Przewodniczący Zjazdu nie przyjmuje kandydatów/tów z sali na funkcje Naczelniczkę Harcererek, Naczelnika Harcerzy, Naczelnego Kierownika Starszego Harcerstwa po ogłoszeniu wyników wyborów poszczególnych Konferencji!" Ponadto zostały opracowane wymagania na stopień Działacza Harcerskiego Organizacji Przyjaciół Harcerstwa. Wzmocniona została funkcja Przewodniczącego Okręgu.

Są to tylko najważniejsze proponowane zmiany, nie sposób wymienić wszystkich. W najbliższych tygodniach zostaną rozesłane kopie proponowanych zmian Regulaminu Głównego do wszystkich Przewodniczących Komisji Krajowych, których obowiązkiem będzie udostępnienie tychże wszystkim harcmistrzyniom, harcmistrzom i działaczom harcerskim.

Atmosfera podczas obrad Komisji Organizacyjno - Strukturalnej była coraz bardziej przyjazna i po kolacji towarzyszywo nie chciało się rozstać, żegnając się bardzo serdecznie. Szalenie ważnym było uświadomienie sobie, że w pewnych sprawach zasadniczych nie możemy się zgodzić z powodu bardzo różnych warunków w różnych państwach i że należy: "agree to disagree" i znaleźć sposób dalszego współistnienia jako światowy Związek, bo tego wszyscy pragniemy.

Na zakończenie Dn Kliszewicz w imieniu wszystkich podziękował Druhinie Burskiej za sprawne prowadzenie obrad i za cierpliwość. Dnna Burska z kolei podziękowała wszystkim obecnym za wkład do obrad i za utrzymanie miłej atmosfery. Po kolacji piosenką "Z miejsca na miejsce" zakończono spotkanie.

*Superleki*

Następna lista Superleki

E. Lewandowska	-	5 dol.
K. Zielkiewicz	-	11 dol.
I. Dembek	-	6 dol.
K. Drozdowska	-	10 dol.
E. Dziwulska	-	Ł. 5.-
H. Woźowska	-	20.- fr.fr.
Z. Zabicka	-	Ł. 8.-

**DZIĘKUJEMY ZA JUŻ**

**PROSIMY O WIĘCEJ**

## KADRA "2000" W 1996 R.

W sierpniu następnego roku, grono instruktorów osiedlonych w różnych krajach zjedzie się do miejscowości Yorkville w stanie Illinois, by wziąć udział w kursie kształcenia "Kadra 2000". Od początku zakładamy, że wszystkie te osoby, już dawno zobowiązały się wewnętrznemu do prowadzenia harcerskiej pracy wychowawczej, od której zależy cała przyszłość naszego Związku. Tym samym są to osoby przygotowane do wzięcia na siebie, lub już ponoszące odpowiedzialność za kluczowe funkcje w Z.H.P. Choć wszystkie wiemy, że życie osobiste i zawodowe często kaze nam zwolnić tempo zaangażowania się, to jednak na dłuższą metę wierzymy, że potrafimy pogodzić obowiązki instruktorskie z innymi wymogami naszego życia. Czasem jest to bardzo trudne, ale przecież robimy to dobrowolnie, świadome tego jak zasadniczą jest nasza praca w kształceniu charaktery u młodzieży harcerskiej i jednocześnie w jakim stopniu służba harcerska wpływa na doskonalenie naszej własnej osobowości.

Kurs "Kadra 2000" będzie napewno okazją do zdobycia jak i pogłębienia wiadomości potrzebnych do uzyskania następnego stopnia instruktorskiego. Będzie również miejscem, gdzie uczestniczki na różnych etapach drogi instruktorskiej wprowadzą w życie jedną z zasadniczych cech metody harcerskiej, a jest nią wzajemne oddziaływanie na siebie. Oprócz zdobywania nowej wiedzy, będzie czas na zażęgnięcie się w specjalnościach instruktorskich, wymiana myśli, oraz skonfrontowanie różnych poglądów i możliwości zapoznania się. Wydaje się, że w naszym ciągłym załataniu, wypełnianiu codziennych obowiązków, coraz bardziej izolujemy się od siebie i coraz mniej czasu poświęcamy właśnie na to, tak ważne życie się w gronach instruktorskich. A jak takie życie jest potrzebne do dalszego prowadzenia pracy w coraz to trudniejszych obecnych warunkach, to wszyskie dobrze wiemy.

Spodziewamy się więc na Kursie obecności wszystkich pokoleń instruktorskich. Chcemy mieć wśród siebie jak najwięcej młodych przewodniczek, z ich odkrywczym podejściem do życia, entuzjazmem, nowymi pomysłami. Czekamy na podharcmistrzynię, na tym etapie instruktorskim, kiedy to trzeba nieraz pogodzić poważniejsze obowiązki harcerskie z rozpoczęciem nowego życia rodzinnego, czy ze zdobywaniem stopni naukowych lub utrwalaniem kariery zawodowej. Również chcemy mieć na Kursie harcmistrzynię nie tylko prowadzącą zajęcia, ale również te, które czują potrzebę ciągłego rozwoju swej harcerskiej osobowości, choć może od dawna pełnią odpowiedzialne funkcje, podobnie do różnych zawodów gdzie ciągle odświeża się wiadomości i umiejętności na seminariach i konferencjach.

Zajęcia Kursu obejmą tematy normalnie opracowywane na kursach instruktorskich, ale duży nacisk kładziony będzie na pragmatyczne rozwiązania współczesnych problemów oraz zaangażowanie uczestniczek w wspólnych debatach i dyskusjach. Mamy wśród nas osoby nieprzeciętne, z całym bogactwem doświadczeń harcerskich i zawodowych, obejmujących różnorodnie dziedziny naszego życia. Chcemy skorzystać z ich doświadczenia, jak również zaprosić fachowców spoza naszego grona do specjalnych prelekcji.

Przyszłoroczny Kurs poprzedzi tydzień zwiedzania Nowego Jorku i Chicago. Wąsłciwy Kurs trwać będzie od 11-go do 18-go sierpnia na terenie skautów amerykańskich w okolicy Chicago. Na tym pięknym terenie wynajmujemy budynek, który pomieści 16 instruktorów i 16 instruktorów, którzy nie mogą obozować pod namiotami. Liety i formy zgłoszenia wyjdą do Komendantek Chorągwi już na początek grudnia b.r. Spodziewamy się zgłoszeń w lutym 1996. Mamy nadzieję, że

/dokończenie na str. 11/





Krystyna Orłowska hm

## POMNIK SZARYCH SZEREGÓW NA KASZUBACH

Parę lat temu Jadwiga Domańska zgłosiła pomysł wystawienia pomnika Szarym Szeregom. Pani Domańska, siostra znanego nam wszystkim Jerzego Brauna, twórcy wielu harcerskich piosenek, sugerowała by harcerze i harcerki "uspali" kopiec z polnych kamieni na Kaszubach. W tym to miejscu już od przeszło 40 lat zbiera się młodzież harcerska na obozach, kursach szkoleniowych, zimowiskach czy konferencjach.

Porzucono ideę kopca z kamieni, ale element ten jest wbudowany w zaprojektowany pomnik. Dobrze, że tak się stało, bo gdy myśliśmy o Szarych Szeregach staje nam zawsze w pamięci książka hm Aleksandra Kamińskiego - "Kamienie na Szaniec". Pod tym tytułem "Kamyk" napisał jeszcze w końcu 1943 roku książkę o chłopcach-harcerczach. Pamiętam ją doskonale. Kolportowałam ją na początku 1944 roku gdy pracowałam jako kolporterka w BIP'ie, w Hurtowni pod dowództwem mjr Zofii Lubnińskiej "Stefanii". Książka ta miała niezwykle powodzenie i w parę miesięcy później ukazało się w "podziemiu" jej drugie poszerzone wydanie.

Wszyscy pamiętamy urywek z tej książki, gdy umierający "Czarny" prosił o zadeklarowanie "Testamentu" Słowackiego.

"...Czarny trzymał w dłoni rękę "Stasiki" i powtórzył szeptem sinymi wargami najcudowniejszą ze zwrotek:  
Lecz zaklinam, niech żywi nie tracą nadziei.

-----  
A kiedy trzeba na śmierć idą po kolei,  
Jak kamienie przez Boga rzucane na szaniec....

Czarny i Wojtek umarli tego samego dnia."

Ponad rok temu rozpoczęła się budowa pomnika według projektu architekta hm Antka Gardynika z hufca "Karpaty" w Toronto.

W niedzielę 9go lipca 1995 r. prawie w 51szą rocznicę Powstania Warszawskiego zebrał się harcerze i harcerki oraz zaproszeni goście na Stadion Milenijny, na Kaszubach by wysłuchać Mszy św. polowej oraz uczestniczyć w uroczystym odsłonięciu i poświęceniu pomnika.

Na uroczystości obecni byli reprezentanci rządu federalnego Kanady - senator dr. Stanley Haidasz i poseł Len Hopkins, który zawsze interesuje się sprawami polskimi i naszym życiem harcerskim. Mec. phm. Marek Malicki obecny prezes Kongresu Polonii Kanadyjskiej w imieniu całej Polonii. Nasze władze harcerskie: dhna hm. Zofia Podkowińska wiceprzewodnicząca ZHP pGK i dh hm S Podkowiński przewodniczący Zarządu Okręgu ZHP Kanada, dhna hm Krystyna Reitmeier Komendantka Chorągwi Harcerek i dh hm Ziemba komendant Chorągwi Harcerzy. Obecni byli hufcowe, hufcowi, starszyna harcerska, członkowie KPH, reprezentacja kombatantów, Kół AK, oraz innych organizacji polonijnych i oczywiście Komitet budowy pomnika z dhem hm. Markiem Jaglą na czele.

Rząd Rzeczypospolitej Polskiej reprezentował ambasador Tadeusz Diem z małżonką, konsul generalny z Toronto Wojciech Tyciński z żoną oraz ppik.dypl. Wojciech Brocner - attaché wojskowy z Ottawy.

Po obu stronach ołtarza polowego stali poczty sztandarowe harcerek, harcerzy oraz organizacji kombatantckich. Młodzież harcerskiej było bardzo dużo, gości też. Po zakończeniu Mszy św. w której koncelebrował również ks.hm.Rafał Grzondziel, nastąpiło poświęcenie pomnika a potem uroczyste przecięcie białoczerwonej wstęgi dokonane przez ambasadora Tadeusza Diem i prezesa Marka Malickiego. Odśpiewano hymny państwowe.

Przez długi czas, jedyny znany mi pomnik, który miał reprezentować Szare Szeregi to był "Mały Powstaniec" na Starym Mieście w Warszawie. Znany ten pomniczek - postać młodego chłopca w hełmie spadającym mu na oczy i za "stenem" w rękach Mówiło się zawsze o nim - "Mały Harcerzyk". Moje wnuczki, dzielne ruchy, ilekroć były w Warszawie odwiedzały Małego Harcerzyka, głośkiły go po głowie i kwiatki mu w stóp kładły. Pytały mnie czy to prawda, że tacy mali chłopcy brali udział w Powstaniu. Tłumaczyłam, że nie tylko mali chłopcy ale i dziewczynki odznaczyli się dzielnością i służyli jako gońcy lub roznosili pocztę w czasie Powstania.

Pomnik Szarych Szeregów pełen jest elementów alegorycznych. Zburzony dom ze sterzcącym kominem to obraz Warszawy, którą żegna liśmy idąc do niewoli po upadku Powstania. Puste okna to ocozoody martwego życia. Schody pnące się po kamiennym stoku mają nazwy ulic i dzielnic Warszawy - miejsc walki. Ponad budowlą wznosi się krzyż i jest znakiem ofiary złożonej przez młodych harcerzy i harcerki. Schody prowadzą do sanktuarium pomnika. Znajdujemy tam, na bruku ulicznym półotwartą kłapę wiazu kanałowego, autentyczną, przysianą z Warszawy. Widnieje na niej napis "Warszawa". Na jednej ścianie zburzonego domu umieszczona jest plakorkieżba przedstawiająca młodego harcerza i harcerkę. Na drugiej - tablica objaśniająca historię Szarych Szeregów w trzech językach: polskim, angielskim i francuskim.

Piękne przemówienie wygłosił senator dr.S.Haidasz oraz ambasador Tadeusz Diem Krótko powiedział również przewodniczący Komitetu Budowy Pomnika dh hm Marek Jagła. Złożono wieniec. Były duże i imponujące, a były też skromne, uplecione przez harcerki i harcerzy. Były także wianki polnych kwiatów. Podnoże pomnika umajone kwieciami, które mówiło, że pamiętamy i nigdy nie zapomnimy młodzieży harcerskiej, która tak ofiarnie Ojczyźnie służyła życiem swoim..

Zaczął padać deszcz, a ja jeszcze stałam i myślałam o tych chłopcach o Wojtku, Czarnym, Staśce i Januszu Gnońskim, który zginął, gdy część chłopców z Parasola starała się przebić "wierzchem" z upadającej Starówki. Myślałam też o hm Marku Świążkowskim, który był w Hufcach Harcerskich, przeżył Powstania, a żegnaliśmy Go ostatniej zimy, gdy odchodził na wieczną wartę. Myślałam o Krysi Hermanówny z 54 ŻDH Warszawskiej, która zginęła w lipcu 1943 roku. Myślałam o Lilce Czerwińskiej z 3 Czerwonej ŻDH, która zginęła w czasie Powstania w połowie września i o Hance Wojciechowickiej też z Czerwonej Trójki (w gimnazjum Słowackiego były 3 Trójki, a Czerwona chyba najsławniejsza, tam były najmłodsze dziewczęta, przeważnie rocznik 1926), która padła na przyrządku czerniakowskim, odznaczona pośmiertnie Krzyżem Walecznych.

Chciałabym, by młodzież harcerska pamiętała o Szarych Szeregach. Chciałabym, by tak jak zanoszą kwiatki "Małemu Krzyżowi" na Starym Mieście, to i czasem na Kaszubach by ktoś położył małą wianeczkę i zmówił "Zdrowaśkę" za tych co zginęli i o pomoc dla tych co żyją.

## Z teczki wydziału kształcenia CEL HARCESTWA POZA POLSKĄ.

Celem harcerstwa poza Polską w latach powojennych było utrzymywanie i rozwój tego ruchu w formie w jakiej działało przed wojną, ponieważ w Polsce harcerstwo zachowując zewnętrzne formy ZHP, zmieniło się w młodzieżową organizację komunistyczną, która zwała się wszelkie wartości i idea prawdziwego harcerstwa. Jednak przez te wszystkie lata rozwoju, harcerstwo poza granicami Polski nabrało swego własnego, nieco innego charakteru: ponieważ składało się z młodzieży wychowanej w dwóch bogatych kulturach, stało się bardziej "światowe", nabrało "lokalnych kolorów". Wciąż energicznie wychowując młodzież w duchu polskim, harcerstwo wychowywało również wartościowych i odważnych ludzi, którzy wyrastali na dobrych obywateli kraju zamieszkania.

Dzisiaj nie jest najbardziej istotną rzeczą, aby połączyć się z harcerstwem w Polsce (55 lat rozłąki pozwala na wytorzenie się wielu różnic), ale bardzo ważne jest, aby utrzymać i docenić swój półwiekowy dorobek na "obcej" ziemi. Młodzież, która garnie się do naszych szeregów musi tam odnaleźć siebie, to znaczy zgodne połączenie się dwóch kultur, więc nasz program musi być dostosowany do potrzeb naszej młodzieży. ZHP pGK ma bardzo ważną rolę do spełnienia: jesteśmy ambasadorami polskimi w kraju naszego zamieszkania, wobec tego musimy reprezentować sobą wszystko to, co jest najpiękniejsze w polskiej kulturze. Możemy czynić to tym skuteczniej, ponieważ znamy obyczaje, kulturę i nastroj krajów w którym mieszkamy. Wartości i wychowanie jakie otrzymujemy w harcerstwie nakładają na nas tę odpowiedzialność, ale jednocześnie pomagają nam i przygotowują nas do tej roli.

Sylvia Zagulska Stany Zjednoczone.

# JESZCZE O ZŁOCIE

GNIAZDO „KORZENIE”

## Z wizytą u Prymasa

We wtorek 8 sierpnia mieszkańcy Warszawy z ciekawością patrzyli na maszerujących w rytm werbli ulicami Starego Miasta harcerzy. To „Korzenie” podążyła na spotkanie z księdzem prymasem Józefem Glempem. Najpierw harcerki i harcerze z ZHP poza granicami Kraju wstąpili do Katedry św. Jana Chrzeciela, gdzie przy grobie Kardynała Stefana Wyszyńskiego odpiewali modlitwę harcerską, a następnie udali się na ulicę Miodową do Domu Arcybiskupa — rezydencji księdza prymasa.

Serdecznie, radośnie spotkanie trwało ponad godzinę i składało się z trzech części. Najpierw harcerze usłyszeli opowieść o historii Domu Arcybiskupów i rozmawiali z księdzem prymasem. W ogrodzie wykonalili pamiątkowe zdjęcie, woskółka-

plicy księdza prymasa odmówili modlitwę, odpiewali hymn państwowy i otrzymali błogosławieństwo.

Było to pierwsze oficjalne spotkanie ZHPpGK z księdzem prymasem w Jego rezydencji. Do tej pory spotykał się z harcerzami na obczyźnie poza granicami Polski. W spotkaniu uczestniczyli księżdz prałat Zdzisław Peszkowski kapelan ZHPpGK.

To uroczyste, ale serdeczne i ciepłe spotkanie pozostanie w pamięci „Korzeni” na długie lata.

H.J.



Z czasopiśmi zlotowego "CZUWAJ"

Nr. 8, 10 sierpnia 1995.

Nr. 6, 8 sierpnia 1995.

POLSKA — NASZA OJCZYZNA

## Pyza dla Korzeni

Reprezentacja Gniazda Korzenie została usana przez organizatorów turnieju „Polska — Nasza Ojczyzna” w województwie łódzkiego. W nagrodę otrzymamy ogromną Pyzę, która w swych wędrowkach trafił teraz za granicę.

Niedzielnym turniej „Polska — Nasza Ojczyzna” zorganizowało Gniazdo Pomorskie, czyli chorągwie: Zachodniopomorska, Środkowopomorska i Gdańska. — Wpadliśmy na ten pomysł w czasie jednej zszalonych narad programowych, o samej ponocy! — mówi hm. Sabina Szuta, jedna z organizatorek.

Grę urządzone na Placu Polskich Orłów. Był to normalny bieg harcerski, z tym że jego trasę przebiegały w obrębie zaznaczonej na placu dudy mapy Polski. Tras były osiem: biwa, szlak piastowski, ekologia, miejsca kultu

religijnego, krajoznawstwo, zambi, harcerstwo, literatura. Do gry zgłosiło się 20 patroli z wszystkich gniazd (najwięcej z Wisły), na każde patrol wystartowały po 2-3 ekipy.

Patrole ruszały z przedmiotów kilku „przejść” granicznych, gdzie otrzymywały „paszporty”, czyli li karty patrolowe. Na trasie było kilkanaście punktów, w różnych „miastach”.

— Ciężko było życie stojących na punktach. Z nieba lał się żar, a pod mądrami zrobił się itny parnik — napisał do naszej gazety wywiadówka Ark Miaszkowski z 113 DH „Zadyma”, która wspomnieli gniazdowa bieg.

Drugą częścią turnieju odbyła się w samym Gnieźnie Pomorskim. Patrole miały sprowadzić części do polskiego pozuma (potem będzie złożony), namalować plakat z polskim krajoznawstwem. Było też domino historyczne, gry in-

tegracyjne, lepienie z gliny oraz „razd do drzka”. Na poszczególne trasych zwycięskie patrole otrzymywały książki krajoznawcze i przewodniki. Za najmlodsza, najlepiej przygotowana ekipę całego turnieju uznano reprezentację Korzeni. Harcerze z ZHPpGK dostali Pyzę (14, co wędrowała po polskich dróżkach), którą wykonała hm. Anna Dąbrowska.

Nagrodą dla wszystkich uczestników turnieju był wieczorny koncert orkiestry dętej z Tczewa na dużej scenie. Big-bandowego grania słuchało kilkasos osób, które w końcu mogły oddać się szalonej zabawie (w gnieźnie nie można tańczyć z powodu kurzu).

hm. Robert Zienkiewicz

za krótką relację z turnieju dziękujemy również tropicielce Kasi Stenczi z „Zadymy”.



## DZIEŃ POLSKIEJ HARCERKI

W tym roku, na specjalne zaproszenie wybrałyśmy się poza Londyn. Samochody zajęchały pod kościół w Great Missenden, gdzie ksiądz Proboszcz odprawił Mszę św. na naszą intencję i o harcerkach i ich służbie mówił w swojej homilii. Potem konwojem ruszyłyśmy do domu druha Naczelniczki, bo to Ona nas zaprosiła do siebie. Tam posililiśmy wspaniałym obiadem zgiłodniałe ciała, /jako, że była już 2-ga po poł./ usiadłyśmy dookoła pomysłowego "ogniska" aby użyć trochę duchowej strawy.

Zaczęłyśmy od oglądania Video z dawnych spotkań drużyny "Pochodnia" /nasze wczoraj/ a mówiliśmy o przyszłości. O tym że trzeba więcej propagować ideę Dnia Polskiej Harcerki, bo jest on duchowym łącznikiem między nami na całym świecie i o dalszej działalności drużyny Instruktoerek.

Pod koniec, te młodsze i te bardziej wysportowane zdecydowały pojechać na grzyby do pobliskiego lasu i nawet sporo nazbierały. Wtedy tradycyjnie zakończyłyśmy nasze spotkanie i rozjechałyśmy się.

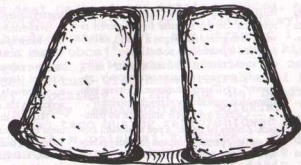
**P.S.** Był to dzień imienin drużyny Naczelniczki - Danuta i Komendantki Choroągwi Harcerek w W.B. - Teresa. Obie solenizantki dostały kwiatki i życzenia a zamiast Tortu, druha Marysia przyniosła BABKĘ, która tak wszystkim smakowała, że każda chciała dostać przepis. Zdecydowano więc, że należy go umieścić w "Węzełku", żeby i inne drużyny mogły zrobić te PYSZNOŚCI.



W dalszej ożywionej dyskusji drużyny doszły do wniosku, że w "Węzełku" należy wprowadzić stały dział PYSZNOŚCI, w którym będą podawane różne przepisy kulinarne. Z tym jednak zastrzeżeniem, że będą to przepisy naprawdę wyjątkowe, smaczne, zdrowe, wypróbowane, sprawdzone, no po prostu wysmienite tak jak dzisiejsza Babka.

Któraś drużyna zaproponowała, że łącznie z przepisem powinna być wysłana do redakcji gotowa próbka tego smakołyku, żeby redakcja mogła skosztować i sprawdzić czy jest to naprawdę takie dobre, że może być ogłoszone w "Węzełku".

Dzisiaj podajemy przepis na BABKĘ, bo wszystkie stwierdziłyśmy, że rzeczywistość jest nadzwyczajna.



B.K.

BABKA Z DZIEWKĄ (W PRZEKROJU)

## BABKA POMARAŃCZOWA

### SKŁADNIKI

200 gr	cukru
6 jajek No2 (gdy mniejsze, jedno więcej)	
250 gr	mąki z proszkiem (self rising)
2	łyżeczki do herbaty proszku do pieczenia
1	łyżeczka "cream of tartar"
0,225 ltr	soku pomarańczowego (ze świeżych pomarańczy lub sok Kia-Ora)
0.125 ltr	oliwy
	zapach migdałowy (kto lubi)

### METODA

Utrzeć żółtka z cukrem, dodać do nich sok pomarańczowy. Po dokładnym wymieszaniu dolewać po trochu oliwę bez przerwy mieszając, a następnie dodawać łyżką przesianą mąkę z proszkiem. Na koniec dodać zapach i lekko mieszając łyżką sztywno ubitą pianę z białek z "cream of tartar". Przełać do formy, która musi być z kominikiem i gładkim dnem, i wstawić do nagrzanego piekarnika.

Piec 30 minut gaz No2 -- 150 C  
i 30 minut gaz No3 -- 175 C

Po upieczeniu odwrócić formę do góry dnem i tak zostawić aż zupełnie ostygnie. Wtedy wyjąć z formy i albo polukrować, lub posypać cukrem pudrem.

Każda zna swój piekarnik, więc przed wyjęciem dotknąć ciasto ręką, jeżeli jest jeszcze miękkie, to potrząsać dłużej. Jeżeli piecyk przypieka to piec na mniejszym ogniu.

prenumerata



W N. Brytani i w Europie	-	£. 6.00
We Francji	-	60.00 fr. fr.
W St. Zjednoczonych	lotniczo	- 12.00 dol. am.
Kanadzie, Australii	swytką	- 9.00 dol. am.

Mosna też płacić w innej walucie, ale równowartość dol. am.  
Czeki należy wystawić na: Polish Girl Guides Ass.



W styczniu należy odnowić prenumeratę.

/Dokończenie ze str. 5/

na Kursie nie zabraknie żadnej instruktorki, która czuje się zobowiązana dalej prowadzić pracę harcerską i uważa za konieczne dalsze zdobywanie nowych wiadomości, dzielenie się poglądami i pomysłami oraz zaczerpnięcie głębszego oddechu w gronie sióstr instruktorek.

Czuwaj!

Ewa Jastrzębska, hm.  
Komendantka Kursu Instruktoerek "Kadra 2000"



## TO JA. Hm. KAZIMIERA RAFALIK nee Wleklak Floryda, USA.

Urodziłam się, jak inne dzieci. Chodziłam do szkoły i uczyłam się, jak inne dziewczynki. Mówiono jednak, że jestem inna, bo ponad wszystkie zabawy, rozrywki i przyjemności lubiłam zajmować się dziećmi.

Będąc uczennicą państwowego gimnazjum w Kowlu na Wołyniu przez dwa lata prowadziłam świetlicę w wiosce podmiejskiej – Wólka Kowelska. Dzieci było dużo. Zbierałam się z dziećmi w różnych chatkach. Rodzice siadali na ławkach wokół ścian i obserwowali zięcia.

Byłam szczęśliwa, gdy dyrektor gimnazjum – niezapomniany prof. Góra – pozwolił mi przywieźć dzieci na uroczystość św. Mikołaja. Dzieci były szczęśliwe, radosne, ośmieszane, a mnie chciało się płakać, że tak małą rzecz można je uszczęśliwić. Myślałam, że to wtedy rozumiałam, że moje życie związane będzie z dziećmi.

Będąc studentką na uniwersytecie J.Piłsudskiego w Warszawie, znalazłam czas aby skończyć "Stołeczny Kurs Dla Kierowników i Nauczycieli Kolonii". W czasie wakacji pracowałam wśród dzieci stolicy. Wojna przerwała mi studia i pracę. Aresztowana za przejście granicy na Bugu, wyładowałam w łagrze sowieckim na Syberii, skazana na 3 lata ciężkiej roboty. Po szczęśliwym wyjeździe z Rosji do Teheranu mieszkiałam w 4 obozie. Odrazu zgromadziłam dzieci i zaczęłam je uczyć. 13.V.43 wstąpiłam do Pomocniczej Służby Kobiet w korpusie gen. Andersa. Po przyjeździe do Palestyny zostałam świetliczkarką w Sztabie Armii w Rehowodzie. Wyjazd na front przerucił nas na teren Włoch. Poprosiłam o przeniesienie mnie do 317 Kompanii Transportowej (żeńskiej). Po skończeniu Szkoły Podchorążych w Centrum Wyszkożenia Armii (z wynikiem b.dobrym) zostałam oficerem oświatowym. Z Kompanii odkomenderowano mnie do Rzymu na kontynuowanie studiów. Rozkaz demobilizacyjny przeniósł nas do Anglii.

Znalazłam się z mężem w obozie oficerskim w Penhros, Walia. Były tu liczne rodziny. Oczywiście od razu zebrałam dzieci, by bawić się – uczyć. Po urodzeniu córki Alinki wyjechałam do Argentyny. Tutaj, gdy mąż otrzymał już stałą pracę, zgłosiłam się do Polskiej Macierzy Szkolnej, która wtedy współpracowała ściśle z harcerstwem. W 1951 r. byłam już na obozie. Zostałam w harcerstwie jako działaczka harcerska. Po kilku latach zdobyłam stopień instruktorskie. Owdowiałam, powtórnie wyszłam za mąż. Urodził nam się syn Stanisław który od zucha doszedł do phm. i został odznaczony za pracę społeczną Srebrnym Krzyżem Zasługi. Miałam zaszczyt być przez 10 lat Komendantką Chorągwi Harcererek w Argentynie. 11 lat pracowałam jako dyrektorka przedszkola w szkolnictwie argentyńskim. Przez 40 lat pracy w harcerstwie byłam na 4 koloniach PMS, trzech koloniach wychowawczych jako ich kierowniczką i na 17 obozach, pełniąc różne funkcje.



Po śmierci męża przyjechałam do syna w Chicago. Byłam już na kolonii zachowawczej "Tatry". Teraz znów zabieram w plecak słowa, piosenki, baśni i chęci i lecę do Chicago, by wziąć udział w kolonii tam, gdzie zeszedł lata, w uroczym ośrodku KPH w stanie Wisconsin.



## TO JA. Hm. KAMILA DROZDOWSKA nee Jayko Zastęp Instruktorok "Iskry", Detroit, USA

Urodziłam się w 1915 r. w Sanoku. Z wykształcenia i zawodu jestem nauczycielką. Do ZHP należałam od lat najmłodszych. W Sanoku byłam zastępową, drużynową i brałam udział w wielu obozach i odprawach Lwowskiej Komendy Chorągwi. Jako delegatka tejeż Chorągwi w r. 1933 witalam w Gdyni Lorda i Lady Baden Powell, a w r. 1935 brałam udział w Zlocie w Spale.

W czasie okupacji niemieckiej 1939-44 pracowałam w tajnym nauczaniu, a jako harcerka byłam łączniczką AK między Sanokiem i Krosnem

W latach 1945-52 uczyłam w Mikołowie na Śląsku i tam pełniłam obowiązki hufcowej. Do dziś utrzymuję kontakt z zastępem funkcyjnym, który do tej pory, mimo że to już babcie, spotyka się raz w miesiącu, zawsze u innej. Są śpiewy, wspomnienia, sprawy aktualne i wspólny list do byłej hufcowej.

Do USA przyjechałam z wizytą do siostry, hm.Ceglewskiej w 1965 r. Rok później wyszłam za mąż i pozostałam na stałe. Od początku pobytu w Stanach jestem członkiem zastępu instruktorskiego "Iskry" w Detroit. Brałam czynny udział w kursach szkoleniowych, biwakach, koloniach, wystawach, kiermaszach, harcerskich piknikach i innych imprezach. Przez dwa lata byłam zastępową "Iskier", prowadziłam też grupę "Biedronki" i zastęp "Warszawskie Syrenki". Przez krótki czas wchodziłam w skład Komendy Chorągwi Harcererek na funkcji sekretarki korespondencyjnej.

Uczyłam wiele piosenek dla szóstek i gromad na kolonie zachowe, wierszy okolicznościowych, ideowo-harcerskich audycji radiowych. Pisałam artykuły do Dziennika Polskiego w Detroit, oraz gawedy wykorzystywane na uroczystościach harcerskich. W 70-letniej służbie harcerskiej przeżyłam wznioły i upadki, oraz wiele smutnych, poważnych a czasem wesołych zdarzeń. Przygód miałam wiele, jedną opisuję.

Rok 1974 – Złot 25-lecia ZHP w USA w Pensylwanii – Wystawa harcerska. Kierowniczką wystawy była hm. Danuta Sadińska, ja byłam odpowiedzialna za część eksponatów w Detroit. Pewnego dnia w porze obiadowej zginął piękny krzyż harcerski wykonany przez dha hm. Zbigniewa Wyrwicza. Ukłękłam w namiocie i modliłam się głośno do św. Antoniego o zwrot zguby. Brak krzyża zgłosiłam komendantowi Złotu, hm. J.Spornemu, który w reakcji zapowiedział przegląd terenu. Wieczorem krzyż został podzucony, ale ja już do końca Złotu nie wychodziłam z namiotu wystawy nawet na posilki.



### SPOTKANIE PO CZTERDZIEŚCI LATACH

Zbiórka alarmowa "Płatków"  
Zastęp funkcyjny "Cudny Kwiat  
Hufca"  
Hufcowa Kamila Jayko /obecnie  
Drozdowska/  
Nikołów, 28 lipca 1995r.



## INSTRUKTORKI

*pisza* . . . . .  
**drużna** Janka Zygiel, hm., Edmonton, Kanada, pisze:



Drogi Druhu, Wielkie dzięki za każdorazowy numer "Węzełek", szczególnie w tym roku pełny wspomnień historycznych wydarzeń.

Jednym z nich to Spała. I tu do wstępu: krótkiej listy żyjących jeszcze ucze stniezek Złotu, poprzedzającej artykuł dhny Eli Andrzejowskiej chciałam dodać jeszcze jedno nazwisko:

drużna Janina Grochopleka, nee Zarębianka - wówczas z hufca w Kołomyi, a obecnie w Edmonton, gdzie przez długi czas była hufcową hufca "Młody Bór".

"Węzełek" zawsze jest miłym gościem w moim domu.

"Szczęść Boże"

OZUNAJ!

**drużna** Krysia Oriowska, hm., Toronto, Kanada, między innymi pisze:

Droga Druhu, Dzisiaj przyszedł "Węzełek". Odłożyłam wszystkie inne zaplanowane prace i wzięłam się do czytania. Z wielkim zainteresowaniem, muszę do dać. Ciekawe są relacje ze Złotu w Zegrzu. Tu w Kanadzie też już mamy widać mości od instruktorów, które brały udział w Złocie. Nie wszystkie tak bardzo pozytywne. Wydaje się, że długa i trudna jest droga ZHP w Polsce do normalizacji..... Wspomniano trochę, jako dla nas dziwne, zachowanie na piąsccyżacji..... Niejmy nadzieję, że wszystkie sprawy się uładzą, dla dobra młodzieży powierzonej nam. Jesteśmy organizacją wychowawczą i nasze meto dy chyba zdają egzamin. Nie wszystko co nowe jest dobre. ....

Wysłałam z tym listem mały artykułik o Pomniku Szarych Szeregów na Kaszubach. Pisałam jak zwykle "z serca". Zbyt wiele wspomnień z odległych czasów przy chodziło mi na myśl.....

Ciągle ubywiają świadkowie historii i zastanawiam się czasem czy młode pokolenie rozumie "o co myśmy się bili?". A przecież była to walka o duszę Narodu. ....

**drużna** Teresa Lirsz, hm., Suchedniów, Polska, pisze:

Na hasła: "Łączy nas Polska" i "Spotkanie harcerskich Pokoleń" wzięczyli się do Złotu w dniach 12 i 13 sierpnia br. harcerscy seniorzy z całej Polski. Zasiadli w kręgu z młodymi harcerkami i harcerzami, którzy w Światowym Złocie ZHP uczestniczyli już od 3 sierpnia zajmując na obozy i podobozы tereny poligonowe w Zegrzu koło Warszawy.

Piasku i kurzu było tam moc, upału również w nadmiarze, ale nic to - w porównaniu z atmosferą obozową nawiązującą do harcerskich tradycji (w tym do Złotu w Spale z przed 60ciu laty). To dla uczczenia pamięci tego Złotu oraz Jubileuszu 85-lecia założenia pierwszej drużyny harcerskiej we Lwowie odbył się ten Złot w Zegrzu Anno Domini 1995. Złot był pod protektoratem najwyższych władz państwowych i kościelnych. Organizacja Złotu doskonała - podział na Gniazda, obozy i podobozы gromadzące łącznie 6 tys. osób. Program

złotowy był tak urozmaicony, że każdy mógł znaleźć dla siebie miejsce i tematyczne zainteresowanie.

Seniorzy harcerscy (bo z tego punktu patrzy na zgromadzenie złotowe - pisząca te słowa) przeżywali bezustannie wzruszenie patrząc na zorganizowaną po harcersku młodzież, na pionierską obozową i jej zdobnictwo, na rozśpiewane i rozbawione drużny i druhow, a przede wszystkim na to, że obecność seniorów przyjmowano z szacunkiem i czerpano z przykładu starszych.

Tam - na Złocie w Zegrzu widoczna była realizacja dosłownie wszystkich punktów prawa harcerskiego. Przez 2 dni pobytu z młodzieżą można to było dostrzec i docenić.

Spotykaliśmy się również z seniorami harcerskimi z innych Gniazd. Były też spotkania ze znakomitymi ludźmi, choćby wymienić Księdza Kapelana Peszkowskiego czy Naczelnika Szarych Szeregów druha Broniewskiego-"Orszę". Były autografy, wpisy do kronik i pamiętników, było nabożeństwo przy ołtarzu w kształcie Arki zbudowanej przy Placu Orłów, były ogniska i ogniobranie w czasie którego wystąpił zespół harcerski "Słoneczni".

Były odwiedziny w Gniazdach. Najwięcej "wizyt" odebrało Gniazdo ZHP pgK "Korzenie". Drużny Ania Gębska i Olenka Mańkowska oraz pozostała "brać harcerska" przybyła z poza granic Polski przyciągnęła jak magnes odwiedzających, a ognisko "u Korzeni" w dniu 12 sierpnia zapadnie na długo w pamięci. Drużna Ela z Londynu przypomiała (w gawędzie) swój udział w Złocie w Spale w 1935 roku. Była to wzruszająca gawęda.

Oj bardzo długi musiały być ten złotowy opis, aby oddać całość wrażeń, wspomnień, opowieści. Dlatego powiem krótko: kto nie mógł być na Złocie w Zegrzu - niech żałuje, bowiem było "przewspaniale" a co najważniejsze typowo po harcersku.



**DZIELĄC SIĘ OPLATKIEM**

**ŻYCZYMY ZDROWYCH I**

**RADOSNYCH ŚWIĄT**







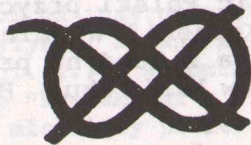
TO JEST NUMER 199  
WIĘC NASTĘPNY JEST

200

# NASZ WIELKI JUBILEUSZ



Czekamy na wasze listy i odpowiedź na załączoną ankietę  
nie później niż do 1-go stycznia 1996r.



## ANKIETA JUBILEUSZOWA



1. CZY CHCESZ ŻEBY WĘZEŁEK NADAL WYCHODZIŁ? TAK/NIE

2. JEŚLI TAK, O CZYM CHCESZ W NIM CZYTAĆ? .....

.....

3. KTÓRY Z DAWNYCH ARTYKUŁÓW ZAPAMIĘTAŁAŚ I DLACZEGO? .....

.....

4. O CZYM TY MOGŁABYŚ NAPISAĆ DO WĘZEŁKA? .....

.....

Wypełnij i odeślij do 1.1.96 na adres: Redakcja "Węzełka", GKH-ek, 23-31 Beaver Lane, London, W6 9AP, Great Britain.



### PRZYPOMINAMY:

WĘZEŁEK - pismo instruktoerek - wychodzi już 35 lata - zawsze był i jest wolną trybuną na łamach której każda z nas może i powinna swobodnie się wypowiedzieć.  
Drukowane w Węzełku wypowiedzi nie zawsze zgadzają się z opinią Redakcji.

Redaktorka - hm. Halina Ślędsiewska  
Wydawca - Główna Kwatera Harcerek - 23-31 Beaver Lane, London W6 9AP



archiwum  
harcerskie.pl